

Dominik Héjj

Węgry: wybory parlamentarne i referendum w cieniu rosyjskiej agresji w Ukrainie

W najbliższą niedzielę, 3 kwietnia 2022 r. odbędą się na Węgrzech wybory parlamentarne. Około 8 mln wyborców wybierze 199 posłów Zgromadzenia Krajowego. W rywalizacji wyborczej liczą się dwa stronnictwa: koalicyjny Fidesz-KDNP oraz szeroki blok porozumienia opozycji. Fidesz-KDNP wybory wygra. Celem opozycji będzie z kolei pozbawienie Viktora Orbána większości konstytucyjnej. Równoległe z wyborami przeprowadzone zostanie referendum ogólnokrajowe.

Kampania wyborcza. Została ona całkowicie zdominowana przez prowadzoną w Ukrainie rosyjską inwazję. „Zwykła kampania” trwała zaledwie dwanaście dni, od 12 lutego br. Wybuch wojny wymógł na stronnictwach politycznych określenie ich stosunku nie tylko do rosyjskiej inwazji, ale także do strategii bezpieczeństwa w regionie. W badaniach sondażowych nie dostrzeżono specjalnego wpływu inwazji na preferencje polityczne elektoratów, brak było efektu flagi, a na pewno nie był on tak widoczny, jak można się było spodziewać.

Fidesz-KDNP – gwarantem pokoju. W narracji węgierskich władz jedynie oddanie głosu na rządzącą koalicję jest gwarantem bezpieczeństwa w regionie, a także nieangażowania się Węgier w działania wojenne. Związane było to przede wszystkim z tym, że kilkadziesiąt godzin przed rosyjską inwazją lider opozycji Péter Márki-Zay, udzielając wywiadu telewizyjny ATV, powiedział, że gdyby NATO rozważyło wysłanie wojsk lub broni do Ukrainy, to wówczas Węgry jako państwo sojusznicze powinno w tej operacji wziąć udział. Stało się to impulsem do narzucenia narracji, iż opozycja chce wysłania broni i żołnierzy do Ukrainy, a koalicja rządowa – nie. W związku z tym oddanie głosu na obóz opozycji jest *de facto* opowiedzeniem się po stronie konfliktu wojennego i budowania zagrożenia – wręcz egzystencjalnego – dla Węgrów.

W ostatnich dniach kampanii pojawiły się dodatkowe zarzuty pod adresem opozycji, jakoby ta realizowała politykę Ukrainy, a nie Węgier. W tej sprawie chodzi o sugerowanie, że istnieją dowody na to, że opozycja po zwycięstwie wyborczym wysłałaby broń do Ukrainy, a także zgłaszała za sankcjami w obszarze energetyki (czym doprowadziłaby do zubożenia społeczeństwa lub wzrostu bezrobocia). Minister spraw zagranicznych Péter Szijjártó powiedział wręcz, że strona ukraińska próbuje wpływać na przebieg kampanii wyborczej na Węgrzech – miało o tym świadczyć wezwanie do węgierskiego MSZ ambasadora Ukrainy w Budapeszcie. To nie pierwszy raz, kiedy przedstawiciele rządzącej koalicji sugerowali istnienie takiego wpływu. Miało to także miejsce po szczycie Rady Europejskiej w Brukseli (24-25 marca br.), kiedy prezydent Wołodymyr Zełenski zwrócił się bezpośrednio do premiera Węgier o poparcie sankcji wymierzonych w rosyjski sektor energetyczny.

Węgry odrzucają sankcje w obszarze energetyki, chociaż celowo nie używa się tu słowa „weto”, stosując w zamian takie określenia, jak „brak poparcia”, „brak zgody”, co ma zasadnicze znaczenie, ponieważ w przypadku porozumienia wszystkich państw UE do sankcji dołączyłby także Budapeszt. W połowie marca tak premier Viktor Orbán, jak i szef MSZ Péter Szijjártó wyrażali zadowolenie z powodu braku europejskiego porozumienia w kwestii wprowadzenia sankcji na gaz i ropę. Odcięcie od węglowodorów z Rosji przedstawiane było jako poważne zagrożenie, skutkujące rosnącymi cenami energii, spowolnieniem rozwoju gospodarczego, a co za tym idzie – wzrostem bezrobocia i poważnym kryzysem.

Węgierskie władze odmówiły dostaw i transferu broni do Ukrainy. Decyzja ta została uzasadniona faktem, że miałyby to spowodować zagrożenie dla bezpieczeństwa Węgier bądź Obwodu Zakarpackiego (Ukraina), w którym żyje ok. 150 tys. Węgrów. Minister spraw zagranicznych Péter Szijjártó powiedział, że szlaki dostaw broni staną się celem ataków, a Węgry nie mogą się na to zgodzić. Tezę tę miał potwierdzić rosyjski atak na bazę w Jaworowie w Ukrainie, w pobliżu polskiej granicy.

Opozycja chce wojny. Ponieważ blok opozycji opowiadał się za udzieleniem pomocy Ukrainie, w tym związanej z dostawami broni, został on jednoznacznie zaklasyfikowany jako zwolennik narażania Węgrów na „wciągnięcie do wojny”, a tym samym spowodowanie egzystencjalnego zagrożenia dla Węgier. W swojej narracji opozycja nie używa jednak argumentu za koniecznością wyrażania jedności z Ukrainą, ten element nie ma tu znaczenia.

Przedstawiciele opozycji domagali się audytu umowy gazowej z Gazpromem (obowiązującej na okres 15 lat, licząc od 1 października 2022 r.), a także rozważenia, czy to Rosatom powinien budować elektrownię atomową w Paks, także w sytuacji, kiedy spółka ta dokonała wrogiej i bezprecedensowej aneksji dwóch elektrowni atomowych w Ukrainie. Warto wspomnieć, iż decyzja o odstąpieniu od umowy z Rosatomem (nie chodzi o porzucenie tego strategicznego projektu, ale o wykluczenie z niego rosyjskiej spółki) byłaby uzasadniona sięgającymi kilku lat opóźnieniami w pracach.

Zdaniem opozycji, która nie była w stanie w żaden sposób narzucić swojej narracji podczas kampanii, w dniu wyborów Węgry zdecydują o wyborze strategicznego sojuszu Węgier – odstąpienia od dotychczasowej prorosyjskiej polityki na rzecz zwiększenia zaangażowania w NATO i UE.

Dwa zwaśnione bloki polityczne. Koalicja Fidesz-KDNP zabiega o czwartą z rządu kadencję. Strategicznym celem Viktora Orbána jest zdobycie kolejnej większości konstytucyjnej (133 mandaty), która umożliwi nieograniczone prawo do nowelizacji konstytucji (takich ustaw zmieniających konstytucję od momentu jej uchwalenia w 2011 r. przyjęto już dziewięć), ale także do obsadzania niektórych urzędów – np. prokuratora generalnego, sędziów Sądu Konstytucyjnego, przewodniczącego Krajowego Urzędu ds. Mediów, oraz do uchwalania i nowelizowania tzw. ustaw organicznych.

Według ostatnich sondaży, koalicja Fidesz-KDNP prawdopodobnie nie uzyska większości konstytucyjnej, co oznaczać będzie trudności w przyjmowaniu ustaw przede wszystkim o profilu ideologicznym – np. nowelizacji ustawy o rodzinie czy wpisaniu do konstytucji zapisów uderzających w mniejszość LGBTiQ, będących konsekwencją przeprowadzonego referendum. Istnieje możliwość, w przypadku uzyskania przez koalicję rządzącą wyniku bliskiego 133 mandatów, doproszenia do wspólnego głosowania posłów konserwatywnych. Możliwe jest także wystąpienie potencjalnego paraliżu państwa np. przy wybieraniu urzędników państwowych. Wątek ten będzie można jednak rozwinąć dopiero wtedy, gdy znane będą wyniki poszczególnych stronnictw politycznych, a także gdy będzie wiadomo, jaka jest reprezentacja poszczególnych skrzydeł opozycji w Zgromadzeniu Krajowym. Nadreprezentacja lewicy ten plan zaprzępaści, a nadreprezentacja prawicy ten scenariusz urealni.

W 2018 r., przy okazji protestów w sprawie nowelizacji kodeksu pracy (tzw. ustawa niewolnicza), doszło po raz pierwszy do współdziałania opozycji, co stało się załóżkiem systemowej współpracy bloku opozycji. Dotychczas rozbite i podzielone środowisko polityczne przygotowało (wreszcie) jedną, wspólną ofertę – *antyfidesz*. Nie ma wątpliwości, że u podstaw tego sojuszu leży chęć odsunięcia Fideszu od władzy. Współpracę sformalizowano 20 grudnia 2020 r., ustanawiając zjednoczoną opozycję. Wspólnymi postulatami opozycji było szybkie wejście do strefy euro, przystąpienie do tzw. prokuratury europejskiej, zakończenie konfliktu z UE uniemożliwiającego wypłatę środków z Krajowego Planu Odbudowy.

Referendum ogólnokrajowe. Równoległe z wyborami odbędzie się referendum ogólnokrajowe, w którym Węgry odpowiedzą na następujące pytania:

- Czy popiera Pan/Pani prowadzenie zajęć o orientacji seksualnej dla nieletnich w publicznej placówce oświatowej bez zgody rodziców?
- Czy popiera Pan/Pani promowanie terapii zmiany płci u nieletnich?
- Czy popiera Pan/Pani nieograniczone prezentowanie nieletnim treści medialnych o charakterze seksualnym, które mogłyby wpłynąć na ich rozwój?
- Czy popiera Pan/Pani prezentowanie nieletnim treści medialnych przedstawiających zmianę płci?

Połączenie wyborów i referendum ma na celu doprowadzenie do sytuacji, w której uda się przekroczyć 50-procentowy próg ważności referendum, a następnie włączenie części zagadnień do ustawy zasadniczej. Zwieńczeniem tego ideowego działania miałyby być zmiana konstytucji, co nie będzie jednak możliwe bez uzyskania większości 133 mandatów. Referendum jest przedstawiane jako plebiscyt w obronie dzieci i rodziny, jednak w obliczu wojny o referendum niewiele się mówi.

Wnioski. Zwycięstwo rządzącej koalicji i prawo do czwartego z rządu sformułowania rządu przez koalicję Fidesz-KDNP jest w zasadzie całkowicie pewne. Nieznana pozostaje jedynie różnica, z jaką obóz prowadzony przez Viktora Orbána pokona opozycję. W czasie kampanii wyborczej rządząca koalicja nie wykorzystwała szansy na porzucenie retoryki o wciągnięciu Węgier do wojny, co jest zagadnieniem całkowicie nieprawdziwym. Inne państwa Europy, w tym te należące do Grupy Wyszehradzkiej, udzieliły pomocy Ukrainie, a w wojnę – cytując węgierskich polityków – „się nie wmieszały”. Rząd węgierski nie dąży także do rozluźnienia więzów z Rosją, w tym do uniezależnienia energetycznego.